

Kolejne argumenty w sporach o opcje walutowe

W „Gazecie Finansowej” nr 38 z dnia 15.10.2010 r. autor Krzysztof Wróbel wskazał, że komentowany przez niego wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu (z dnia 30.11.2009 r., IX Gc 330/09, niepubl.) korzystnie dla banków zweryfikował pewne argumenty podnoszone w sporach o opcje walutowe, a mianowicie dopuszczalność rozwiązania umów opcji walutowych z powołaniem się na wyzysk (art. 388 § 1 Kodeksu cywilnego – dalej: kc) oraz na nadzwyczajną zmianę stosunków, którą miał być kryzys gospodarczy w 2008 r. (art. 357(1) kc), z czym należy się zgodzić.

Jolanta Budzowska, Katarzyna Wal-Kieł – Biorąc pod uwagę, że pokłosiem części zawieranych w przeszłości transakcji opcji są trwające do dziś procesy sądowe, warto omówić stanowisko zajęte przez inne sądy. W wydanych wyrokach także odnoszą się one do argumentów standardowo podnoszonych przez klientów banków w tzw. sprawach opcyjnych, mniej lub bardziej zbliżonych do tych analizowanych przy okazji sprawy toczącej się w Poznaniu. Zarzuty takie rozważał m.in. Sąd Okręgowy w Warszawie i również dokonał ich krytycznej oceny. W sprawie toczącej się przed Sądem Okręgowym w Warszawie, tak jak i w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, powództwo klienta banku zostało oddalone. W pozwie przedsiębiorca wnosił w szczególności o stwierdzenie przez sąd nieważności umowy opcji walutowych, podnosząc, że działał pod wpływem istotnego, wywołanego przez bank podstępnie błędu co do treści czynności prawnej.

Sprawy opcyjne
Sąd Okręgowy w Warszawie (wyrok z dnia 18.06.2010 r., XVI GC 593/09, niepubl.) nie podzielił argumentacji powoda. Sąd uznał, że twier-

dzenie klienta banku, że podpisał umowę opcji walutowych dla pozorów, pozostaje w sprzeczności z logiką i realiami dotyczącymi prowadzenia działalności gospodarczej. Zauważył też, że jeśli powód nie był pewny słuszności produktu bankowego w postaci opcji walutowych, mógł nie podpisywać umowy. Jeśli klient banku uważał, że nie rozumie zasad umowy opcji walutowych, którą miał zawrzeć, mógł jej nie podpisywać, ponieważ nie był w sytuacji przymusowej. Za stwierdzeniem, że miał możliwość wyjaśnienia nasuwających się wątpliwości – o ile by powstały – przemawia fakt, że przed podpisaniem umowy klient ją przeczytał, co potwierdził, parafując każdą stronę. Sąd podkreślił, że powód nie tylko podpisał umowę, ale ją realizował, dopóki odnosił korzyści. Na marginesie, omawiając zapadłe orzeczenie, trzeba wskazać, że w większości tzw. spraw opcyjnych stan faktyczny wyglądał podobnie. Mianowicie, dopóki klienci banku osiąkali zysk z opcji, nie kwestionowali zawartych umów, a dopiero w momencie, kiedy opcje zaczęły rozliczać się niekorzystnie dla nich, poszukiwali argumentów, by podważyć skuteczność zawartych z bankiem umów.

Essentialia negotii
W omawianym orzeczeniu Sąd odniósł się również do kolejnego, typowego i często podnoszonego przez klientów banków zarzutu, że umowa opcji walutowych w ogóle nie została zawarta, np. z powodu braku wszystkich załączników wymienionych w treści umowy czy nieustalenia essentialia negotii transakcji opcji walutowej. Klienci

roku, podobnie jak w analizowanym przez Krzysztofa Wróbla orzeczeniu Sądu Okręgowego w Poznaniu, Sąd zaznaczył też, że zasady logiki i doświadczenia życiowego wskazują na to, że profesjonalista, funkcjonujący od lat w obrocie, jakim był powód, gdyby nie miał dostatecznych informacji, to nie zawarłby umowy i nie przystąpił do jej realizacji. Ocena przydatności dla

zwyczajna zmiana stosunków, bo wahania kursów walut są normalnym zjawiskiem na rynku. Podkreślenia wymaga, że orzekające w obu sprawach sądy nie znalazły podstaw, aby dopuścić dowód z opinii biegłych na jakąkolwiek okoliczność, która miałaby, zdaniem powodów, uzasadniać podnoszone w procesach zarzuty, uznając, że są władne do poczynienia ustaleń w oparciu o własną wiedzę i fakty notoryjnie znane. Znamienne jest tu na przykład stwierdzenie Sądu Okręgowego w Poznaniu: „Podstawowa wiedza z zakresu funkcjonowania rynków kapitałowych i znajomość współczesnych realiów ekonomicznych pozwalają uznać, że niestabilność kursów jest cechą immanentną gospodarki, a wycena poszczególnych walut na rynkach krajowych jest wypadkową wielu czynników makroekonomicznych oraz zachowań inwestorów na rynkach walutowych”.

Dyrektywa MiFID

Autorki nie podzielają natomiast stanowiska artykułu pt. „Rozwiązanie umowy opcji walutowych”, że dyrektywa MiFID może być pomocnym argumentem w sporze z bankiem. Faktem jest, że niektóre banki jeszcze przed implementacją dyrektywy do polskiego systemu prawnego informowały klientów o wprowadzeniu do swojej działalności niektórych zasad dyrektywy. Czyniły to jednak dobrowolnie, by podnieść standard obsługi klientów i zapewnić im wyższy poziom ochrony. Tym bardziej więc nie ma podstaw, by z takich sytuacji wyciągać w stosunku do banków negatywne konsekwencje. Nieimplementowane do prawa polskiego przepisy dyrektywy

MiFID nie były dla banków wiążące i nie stanowiły źródła obowiązku banków. Ponadto, zgodnie z ustaloną linią orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dyrektywa może być bezpośrednio skuteczna wyłącznie w tzw. stosunkach wertykalnych, tj. między państwem a podmiotami prywatnymi, które wskutek implementacji dyrektywy miały otrzymać określone uprawnienia. Europejski Trybunał Sprawiedliwości wyłącza natomiast możliwość powoływania się na dyrektywę przez podmioty prywatne wobec innych podmiotów prywatnych.

Podsumowanie

Jak widać na przykładzie omówionych wyroków, wbrew argumentom podnoszonym przez klientów banków, w tzw. sprawach opcyjnych trudno znaleźć przekonujące uzasadnienie dla podnoszonych przez przedsiębiorców zarzutów i wniosków takich jak m.in. oczekiwana konieczność ingerencji sądów w ukształtowany wola stron stosunek prawny z powołaniem się na klauzulę rebus sic stantibus czy rozwiązania umowy w oparciu o dyspozycję art. 388 kc, a także uznanie przez sąd, że mamy do czynienia z błędem co do treści czynności prawnych wywołanym podstępnie. Przedsiębiorcom pozostaje więc albo wykonać umowy, w myśl zasady pacta sunt servanda (łac.: umów należy dotrzymywać), bądź szukać porozumienia z bankami, dążąc do ugodowego zakończenia zaistniałych sporów.

Autor jest radcą prawnym oraz aplikantem radcowskim z Kancelarii Budzowska Piwowski i Partnerzy – Radcowie Prawni

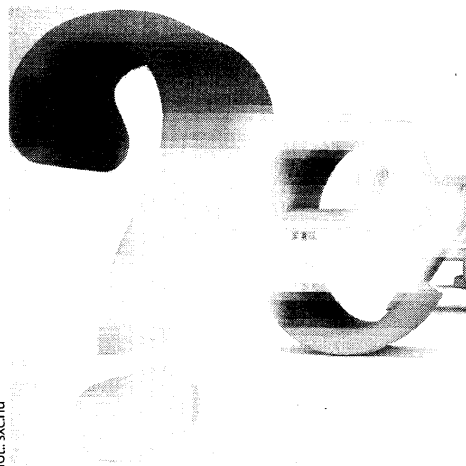


foto: sxc.hu

Autorki nie podzielają opinii, że dyrektywa MiFID może być pomocnym argumentem w sporze z bankiem

banku kwestionowali umowy opcji walutowych od momentu, kiedy z prawa opcji korzystał bank, czyli od momentu, kiedy wobec zmiany kursu euro zobowiązany do zapłaty stawał się klient, który wcześniej uzyskiwał dochody. W tym zakresie Sąd powołał się na art. 60 kc, stwierdzając, że skoro powód przystąpił do realizacji umowy opcji walutowych (przyjmował dotychczas zysk wypłacany przez bank), to tym samym doszło do potwierdzenia warunków transakcji. W omawianym wy-

powoda zaoferowanego mu produktu bankowego, wiążącego się z nim realnego ryzyka, analiza opłacalności – należały do powoda, jako przedsiębiorcy, osoby o odpowiednim wykształceniu i doświadczeniu, od którego należy wymagać staranności wyższej niż przeciętna.

Niestabilność kursów

Sąd Okręgowy w Warszawie, podobnie jak sąd poznański, podzielił także argumentację banku, że brak podstaw do uznania, że nastąpiła nad-

Kolejne argumenty w sporach o opcje walutowe

Jolanta Budzowska, Katarzyna Wal-Kiek – W „Gazecie Finansowej” nr 38 z dnia 15.10.2010 r. autor Krzysztof Wróbel wskazał, że komentowany przez niego wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu (z dnia 30.11.2009 r., IX Gc 330/09, niepubl.) korzystnie dla banków zweryfikował pewne argumenty podnoszone

w sporach o opcje walutowe, a mianowicie dopuszczalność rozwiązania umów opcji walutowych z powołaniem się na wyzysk (art. 388 §1 Kodeksu cywilnego – dalej: kc) oraz na nadzwyczajną zmianę stosunków, którą miał być kryzys gospodarczy w 2008 r. (art. 357(1) kc), z czym należy się zgodzić.

str. 6